GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 283. — W Poniedziałek dnia 3. Grudnia 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 30. Listopada.

N. Pan raczył Pułkownikowi i Fliegeladjutantowi N. Cesarza Wszech Rossyi, Xciu Italijskiemu, Hr. Suwarowi Rymickiemu, dać order Sgo Jana z brylantami.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 28. Listopada.

Rozkazem dziennym N. Pana z dn. 4. (16.) Listopada, mianowany Szef Sztabu oddzielnego korpusu kaukazkiego, Generał Adjutant Pankratjew I., Członkiem Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego.

Doszła tu wiadomość, że przed kilkunastu dniami pożar zniszczył prawie połowę miasta Krzemieńca na Wołyniu, wszystkie domy od kościoła Bazyliańskiego do Franciszkańskiego są zniszczone.

Onegdaj między godziną 4. a 5., zapełnie stanęła Wisła naprzeciw Saskiéj kępy i Siekierek.

Kurs wczorajszy: Imperyały rossyjskie złt. 34, dukaty hol. nowe złt. 19 i gr. od 12 do 15; assygnaty ross. 100 rub. złt. 182 i gr. 10; listy zastawne od 86 i pół do 87; obligacye udziałowe od 334 do 340.

Z Płocka, dnia 21. Listopada.

W dniu wczorajszym jako rocznicę imienin Jego Cesarzewiczowskiéj Mci Wielkiego Xcia Michała; wojsko korpusu 2., pod dowództwem JW. Barona Kreutz Generała kawaleryi, wystąpiło w paradzie i dzień ten z uroczystością obchodziło; w kościele katedralnym odprawione zostało nabożeństwo, na którém władze rządowe znajdowały się, a wieczorem miasto oświecono.

Turcya.

Listy z Liworno pod dniem 29. Października donoszą za rzecz pewną, iż Ibrahim Basza przepędzi zimę albo w Alexandrette, albo w Tarsus, albo w Adana (Karamanii), aby na wiosnę z nową dzielnością rozpoczął kampanią i udał się prosto do Stambułu; jeżliby Sułtan nieskłonił się do pokoju.

Według doniesień z Sarajewa (w Bosnii) pod d. 10. Października, wybuchnęły znowu rozruchy w różnych miejscach tego Baszostwa; mieszkańcy bowiem niedozwalali nowo zaciężnym udać się do wojska Wielkiego Wezyra. W Vissoro zaszła bitwa, w któréj żołnierze tureccy zostali z początku pokonani, i powstańcy,

zabrali im dwa działa. Wszakże Basza posłał tam natychmiast posiłki, które przywróciły spokojność.

Donoszą z Cetigne (w kraju Czarnogórców), pod d. 15. Października, iż mieszkańcy Albanii tureckiéj wpadli z Podgoricy i Spux do kraju Czarnogórców, i posunęli się do wsi Draschikich, którą spalili. Nadciągnęli potém mieszkańcy z Kragnina i Cekligna, i przymusili napastników do oddalenia się. Albańczykowie dla tego ten napad mieli uczynić, aby Czarnogórców skłonili do odwetu, a tym sposobem przekonali Baszę skutaryjskiego, iż powinien zostawać w kraju, dla obrony jego, nieposéłać Albańczyków do wojska W. Wezyra w Syryi.

N i e m c y.

Z Frankfurtu n. M., dn. 18. Listopada.

Papiery nasze spadły nagle tak znacznie, jak tego od roku niepamiętamy. Na początku tygodnia stały 5cio-procentowe Metalliques, od $84\frac{1}{4}$ do 81, 4ro procentowe Metalliques od $73\frac{1}{2}$ oo 70, akcye bankowe od 1316 do 1244. Wszystkie te papiery dn. 15. b. m. jeszcze bardziéj spadły, mianowicie 5cio procentowe Metalliques na 69. Po odebraniu wiadomości o postawieniu armii obserwacyjnéj nad Mozą, było zaraz wielu chcących przedać papiery skarbowe, których cena dla tego coraz bardziéj spadała.

Dziś nadeszła wiadomość o wejściu wojska francuzkiego d. 15. b. m. do Belgii. Papiery jeszcze bardziéj spadły. Można 5cio-procentowe Metalliques kupić po $50\frac{3}{4}$; 4ro-procentowe po $69\frac{1}{2}$, akcye bankowe po 1234. Obawiają się jeszcze większego spadnięcia.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 23. Listopada.

Z Merxem, dn. 22. List. Główna kwatera armii francuzkiéj. Dzień wczorajszy i dzisiejszy obrócono na korzystne prace. Porządek wszędzie się ustala, a podział żywności odbywa się skorym torem. Przez cały dzień okolice Antwerpii przedstawiały widok nader ożywiony; mnóstwo młynów, z których można okiem objąć cały obręb miasta i okolic, ciągle żołnierze zalegali, którzy wszelkie wzniosłe punkta opanowali, mając wzrok swój zwrócony ku warowni. Niepojmują oni, dla czego dotąd jeszcze niewydano proklamacyi, zapowiadającéj dzień ataku. Część dnia dzisiejszego obrócił Marszałek Gérard na przeglądywanie stanowisk militarnych; wywiadywał się wszędzie, czy żołnierzom na czém niezbywa, i zpstał wszędzie witany najżywszemi okrzyki radości i przywiązania. — Szef sztabu generalnego wydał tu następujący rozkaz dzienny:

„Główna kwatera w Antwerpii d. 20. List. Marszałek, wódz naczelny, z marszu wojska i porządku, jaki w kolumnach panował, zupełnie był zadowolony. Wesołość i gorliwość, z jakiemi żołnierz znosił trudy pochodu, stają się poręką tego, czego się po nim w pracach okopowych i w niebezpieczeństwach oblężenia spodziewać wypada. Dobry sposób myślenia, z jakim nas mieszkańcy przyjęli, wyciąga po żołnierzach francuzkich wzajemnéj ku nim atencyi. Wojska zajmą stanowiska, gdzie dotąd oddziały armii belgijskiéj konsystują; dopóki nam niewyznaczą posterunków, gdzie Francuzi Belgijczyków wyręczyć mają, usiłować będziemy żyć z nimi w jak najlepszéj zgodzie i ile możności wszystkiego sobie ujmować i ukracać, choćby momentalna jaka stąd dla nas powstać miała niedogodność. Wzajemny szacunek ku sprzymierzonym naszym powinien wszystkie nasze stósunki ku nim uczynić łatwemi i przyjemnemi. Obydwa rządy jednozgodnych chwyciły się środków, aby zabezpieczyć utrzymanie armii francuzkiéj, jużto przez zakupowanie i sprowadzanie żywności z magazynów, jużto za pomocą dostawy ze strony mieszkańców, które z ścisłą sumiennością powinny być kwitowane. Sposób regulowania i wydanie bonów lub recipissów wyznaczone przez osobne instrukcye Intendenta armii; polecono wszystkim podintendentom czuwać nad wypełnieniem ścisłém tych wyższych instrukcyi; powinni oni je tłómaczyć mieszkańcom i żołnierzom i z agentami swymi wszędzie czynnie wkraczać, aby zapobiedz nieładowi i skargom. — Pan Marszałek zaleca tę staranność przedewszystkiém, nietylko Intendenturze, któréj gorliwość mu znajoma, lecz téż Generałom i Szefom korpusów i wszystkim oficerom pułków, którzy w imieniu żołnierzy, którymi dowodzą, najwięcéj dbać powinni o dobre mienie i honor armii. — Główna kwatera Marszałka Gérard zostaje aż do dalszych rozkazów w Merxem. — Oznajmia się armii, że Pułkownik Caradoc przybywszy tu w funkcyi Kommissarza angielskiego, armii towarzyszyć będzie.

Szef sztabu głównego,
(podp.) St. Cyr-Nugues."

Z Berchem donoszą pod d. 23. m. b.: „Przygotowania do uderzenia na warownią z wielką czynnością się popierają. Minierowie pracują ciągle około faszyn (plecionek) i koszów szańcowych. Ponieważ znacznéj potrzeba liczby takich przedmiotów, zanim uderzenie na warownią może być uskutecznioném, niegodzi się więc dziwić przewło-

ce, nastąpić mogącéj. Dotychczas wysadzono z okrętów na ląd w Boom 84 dział i 24 moździerzy i haubic z przynależnościami, które niebawem daléj wyprawiono do Antwerpii. Nierozumieją jednak, żeby przed 25. m. b. wszystkie materyały już miały być zgromadzone przed warownią."

Z Antwerpii, dnia 23. Listopada.

Żegluga dotąd jeszcze wolną. W mieście panuje zupełny porządek i ponura spokojność. Sądzą, że Marszałek Gérard główną kwaterę jutro do Bergenhout (przedmieścia Antwerpii) przeniesie. — Generał Chassé kazał przed kilku dniami 20 dział sprowadzić do Tête de Flandre; wiele tam domów z ziemią zrównano. — W ogóle położenie nasze wczorajsze dzisiaj się niezmieniło. Względem odezwy Marszałka Gérard i zamiarów Generała Chassé ciągle ta sama panuje niepewność; mówią więcéj niż dawniéj o prawdopodobieństwie, że miasto zostanie oszczędzoném.

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Listopada.

Król Jmć przyjmował wczoraj zrana o godzinie 10½. w sali tronowéj, otoczony gronem rodziny swojéj, powinszowania gwardyi narodowéj, w imieniu któréj Marszałek Lobau do N. Pana przemówił, jakoteż powinszowania korpusu oficerów załogi tutejszéj, z powodu ocalenia swego od grożącego niebezpieczeństwa. N. Pan dawszy posłuchanie Markizowi Semonville i deputacyi instytutu i przewodniczywszy w południe w Radzie Ministrów, przyjmował o godz. 3. powinszowania Prefektów departamentu Sekwany i policyi, Rady miejskiéj i mairów miasta i obrębu. Władze wyższe cywilne i wojskowe zaproszono na obiad do Tuileryów. Prezesowie obydwóch Izb siedzieli z obu stron Króla, a Prezes Rady Ministrów i Marszałek Lobau obok Królowéj. — O godz. 8. wieczorem przypuszczono do komnat Królewskich deputacyą Rady państwa, która N. Panu powinszowania swoje złożyła.

Tutejsza gwardya narodowa konna uprasza przez Pułkownika swego, Hr. La Ferrière, Króla Jmci, aby ile razy konno lub w pojeździe przejeżdża przez ulice miasta, oddział gwardyi narodowéj konnéj w Tuileryach straż odbywającéj z sobą brał na obronę własną. Król podziękowawszy wymienionemu korpusowi za gorliwość swoję, przyjął jego prośbę.

Na drodze wiodącéj z Tuilleryów do Izby Deputowanych w kilka chwil przed zamachem na życie Króla rozdawano onegdaj na Pont-Royal broszurę pod tytułem, „Projekt do konstytucyi" w niezliczonych egzemplarzach między pospólstwo.

Wyprawiono zaraz onegdaj po południu we wszystkich kierunkach depesze telegraficzne, aby zawiadomić prowincye o udaremnionym zamachu na życie Króla z tém oświadczeniem, że spokojność stolicy przez ten niegodziwy uczynek ani na moment niezostała naruszoną. W stolicy odtąd wszelkie posterunki nocne wzmocniono znacznie. Liczba rozkazów przyaresztowania w ciągu dnia wczorajszego wydana dochodzi do 60; zdaje się jednak, że śladów nędzarza, który strzelił na Króla, jeszcze nieznają; tyle podobno wiedzą, że to był młody, szalony Republikanin, 17 dopiero lat mający. Wczoraj przed południem przyaresztowano na dziedzińcu w Tuileryach osobę, która się mieniła Ludwikiem siedemnastym i koniecznie z Królem rozmawiać chciała.

Ze spisu przez Monitora ogłoszonego dowiadujemy się, że liczba okrętów holenderskich zabranych w portach francuzkich dochodzi do 27.

Z Blaye donoszą pod d. 16. m. b.: „Przedsięwzięto tu wszelkie potrzebne środki ostrożności, aby zapobiedz ucieczce Xiężny Berry. Dwa małe statki uzbrojone stoją pod warownią na kotwicach, a szyldwachom zewnętrznym rozkazano, aby nikomu niedozwolili się zbliżyć do murów na 30 kroków. Mieszkanie Xiężniczki otacza straż 20 żołnierzy."

Pan Zea Bermudez wczoraj już pojechał daléj do Madrytu. Ostatnie stamtąd nadeszłe wiadomości spowodowały go podobno do przyspieszenia podróży.

Podobnie jak w Paryżu tak też i w Lugdunie krążyły pogłoski w dniach ostatnich o powstaniu d. 19. i 21. wybuchnąć mającém, i rozdawano między robotników jedwabiu buntownicze przez Pana Montholon podpisane proklamacye. Tameczny Précurseur przestrzega publiczność, aby się zabiegom takowych uwieśdź niedała.

Listy z Lizbony z dnia 1. Listopada donoszą, że dnia 20. Października Król w rocznicę swych urodzin wydał amnestyą dla tych wszystkich, którzy należeli do wyprawy Dom Pedra, zacząwszy od prostego żołnierza aż do Kapitana włącznie; każdy oficer co się przyłoży do powrotu obłąkanych na drogę ich powinności, otrzyma dożywotnią pensyą.

Dziennik Breton, wychodzący w Nantes, pisze: „Zapewniają, iż gdyby Xiężna Berry niezostała przytrzymaną w Nantes, udałaby się do departamentu Morbihan, i dnia 8. b. m. przejeżdżałaby przez Rennes, gdzie dałaby

rozkazy stronnikom swoim, którzy się tam już licznie zgromadzili. Pierwszym oficerem, którego Xiężna widziała podczas swego przytrzymania, był Pan Vincent, Porucznik 1. pułku żandarmeryi. Ujrzawszy go Xiężna, rzekła: „Jestem spokojną, bo widzę oficera francuzkiego; postrzegłszy jednak, iż miał ozdobę za rewolucyą Lipcową, utraciła położone w nim zaufanie. Pan Vincent oświadczył jéj atoli, iż nic takiego nieuczyni, coby uwłaczać mogło szacunkowi dla płci Xiężnéj. Dodał, iż Xiężna przekona się, że można być liberalnym, a jednak szanować nieszczęście i ochraniać delikatne uczucie płci pięknéj."

Tenże dziennik wyraża daléj: „Wiadome jest wylądowanie Xiężnéj Berry w Ciotat. Uniknęła w tedy poszukiwań policyi, i po przykréj podróży, częścią piechotą, częścią na mule, przez góry Departamentu, przybyła na granicę piemontską. Tam ukrywała się dni kilka u pewnego szlachcica w Prowancyi, który chociaż był ojcem licznéj rodziny, przyłączył się do sprawy Xiężnéj, i służył jéj za przewodnika przez południową Francyą do Wandei. Wierny ten stronnik jéj sprawy, znalazł potém śmierć w płomieniach zamku La Peniciere. Pod jego przewodnictwem przybyła Xiężna w ubiorze rybackim do zamku niedaleko Arles, gdzie 3 dni bawiła. W tym czasie odprawiła się rada Karolistów pod prezydencyą Pana Bourmont. Postanowiono uprószać Xiężnę, aby plan swój w Wandei przywiodła do skutku. Napróżno; lecz z pospiechem przejechała Departamenta ujścia Rodanu i Gard, i dopiero blisko Montpellier zatrzymała się. W téj podróży używała Xiężna ubioru damskiego, zakrywając się zielonym welonem. Działo się to na początku Maja. Wkrótce potém udała się w dalszą wędrówkę, przejechała śmiało wśród dnia przez Montpellier do małéj wioski, leżącéj między Cette i morze. Najznakomitsi Karoliści w Departamencie de l'Herault chcieli zrobić powstanie w jéj imieniu, co jednak niewzięło skutku, lubo z Hiszpanii otrzymali 500 karabinów. Gdyby im się było powiodło, Xiężna ustanowiłaby rząd tymczasowy w południowéj Francyi, i powstałaby wojna domowa. Oddaliwszy się Xiężna z okolic Cette w towarzystwie wiernego swego przewodnika, umiejącego wszystkie dyalekty krajowe, przybyła na małéj łodzi do portu Meze, zamieszkałego przez rybaków, blisko o 8 mil (lieues) od Montpellier. Z tamtąd poczta udała się bez przeszkody do Carcassone. Blisko o pół mili przed miastem zatrzymała się u pewnego Karolisty dla wypocznienia. Nazajutrz pojechała daléj do Tuluzy, gdzie krótko zabawiwszy, udała się do Wandei. Szczegóły téj ostatniéj podróży niesą wiadome; jeżdżąc ciągle od jednego zamku do drugiego, przybyła nakoniec w środku Maja do Nantes.

Pan Thiers, Pan Humann i Pan Guizot, którzy, jako Deputowani mianowani Ministrami, musieli podlegać powtórnemu wyborowi w właściwych kolegiach, i zostali wszyscy trzéj przez też kolegia wy… rcze potwierdzeni.

Margrabia Mornay, oficer ordynansowy Ministra wojny, odjechał do Ankony z zleceniami tegoż Ministra.

Według listów z Pontivy (w Departamencie Morbiham), datowanych pod dniem 10. b. m. okazał się w tamtych stronach na nowo znany naczelnik Szuanow Guillemot na czele licznéj bandy. Rozdawał proklamacye w imieniu Xięcia Angouleme Ludwika XIX.

Pan Zea Bermudez przybył z Londynu do tutejszéj stolicy.

Z dnia 22. Listopada.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Deputowanych obrano Prezesa Izby. Został nim Pan Dupin starszy. Miał on głosów 234; P. Laffitte 136; P. Dupin de l'Eure 2; Pan Gaillard Kerbertin 1; P. Béranger 2. — Pan Dupin (starszy) został więc obrany Prezesem ze znamienitą większością głosów.

Dzienniki poczytują wybór Pana Dupin na Prezesa za najpewniejszy znak sposobu myślenia Izby; Oppozycya uznaje się za zwyciężoną. Inni ludzie twierdzą, że doktrynery równą przez to klęskę ponieśli; ale to oczywiście fałszem, bo P. Dupin niezawodnie był kandydatem Ministeryum.

Gazeta Frankfurtska donosi: Słychać, że osoba, która z pistoletu do Króla strzeliła, teraz została ujęta. Oto szczegóły wydarzenia tego: Policya udała się do kochanki osoby podejrzenie wzbudzającéj. Pokazawszy jéj pistolet zapytała się, czyjto pistolet, poczém owa kochanka (maitresse) niezastanowiwszy się nad skutkami zeznania, wydała im właściciela. Niezastano go w jego mieszkaniu i dopiero po długich badaniach zdybano go w innéj sukni, jak zazwyczaj. Kazał on był też ogolić sobie piesaki. Ma on mieć lat około 35; wczoraj zaprowadzono go do więzienia. Dodają, że Pan Barthe i Thiers wczoraj się do Króla udali, aby go o tém przyaresztowaniu zawiadomić.

Dzisiejszy Messager donosi: „Wczoraj aresztowano 5 członków towarzystwa Przyjaciół ludu. Między tymi jest też człowiek, którego pogłoska mieni sprawcą uczynku. Panna Boury oświadczyła przy wysłuchaniu, że młody człowiek, który strzelił do Króla, był

mańkutem. A to podejrzane indywiduum też lewéj tylko używa ręki. Wszelako przy konfrontacyi Panna Boury go niepoznała. Oświadczyła bowiem, że sprawca straszne miał wąsy i twarz prawie zupełnie zarosłą; ale tà osoba podejrzana kazawszy się tylko co ogolić, była gładziutenka. — Głoszą podobnie, że wyśledzono imiona tych, co pistolet ten pożyczyli, i jeden z nich już ma być ujęty; za to jednak nieręczymy."

Gazette wyraża: Mówią, że sprawca przyaresztowany; jest on studentem praw i nazywa się Ginoux de St. Génies. Panna pewna, z którą w poufałych zostawał związkach; denuncjowała go policyi. Dotychczas stoi on przed sądem jak trup i ani jednego niewydał głosu.

W National czytamy: Aż do godziny 10. zrana dnia wczorajszego przyniesiono do biura Ministra spraw wewnętrznych 12 kul, które miały być znalezione przy Pont-Royal; oświadczył Minister, że jeszcze więcéj takich nadal przyjmować będzie.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 13. Listopada.

Spokojność stolicy od d. 5. m. b. ani na moment niezostała zakłóconą i Apostoliczni przekonali się o niemocy swojéj wzniecenia powstania w stolicy. W prowincyach naturalnie zabiegi ich widoczne. Tak n. p. donoszą z Valencyi, że banda z 30. ludzi złożona, pod przewodnictwem niejakiegoś Armenyol, przeciąga kraj wśród okrzyków: „Niech żyje Don Carlos!" W Radzie Ministrów, aby wszelkim rozruchom na korzyść brata Królewskiego zapobiedz, mowa o tém była, aby Infanta skłonić do przedsięwzięcia podróży do Włoch; Don Carlos wszelako z tego się wymówił.

Armia nasza liczy nie mniéj, jak 745 Generałów.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 10. Listopada.

Dom Miguel dnia 6. m. b. przybywszy do Braga i zostawiwszy siostry swoje w klasztorze Urszulinek, pojechał daléj ku Oporto, aby objąć główne dowództwo. — Na rozkaz jego założono z południowéj strony Oporto bateryą z 63 moździerzy. Baterya ta d. 12. m. b. ogień swój rozpocznie, a dzień 15. m. b. przeznaczony do nowego szturmowania miasta oblężonego. Dom Pedro z swojéj strony dzielnie popiera prace ku obronie służące, i mieni się być przed każdą napaścią dość zabezpieczony. Tymczasem jednak siły Dom Miguela są bardzo znaczne; dywizyon północny składa się z 26,000, południowy z 15,000.

— Stolica nasza spokojna, wygląda z natężoną ciekawością wypadków dn. 15. Od niejakiego czasu wielu tu przybywa Karolistów. Niektórym z nich Xiążę Cadaval dał posłuchanie.

Redakcya gazety Powszechn. Niem. otrzymała pod odwołaniem się do jéj bezstronności, następujący wyjątek z listu prywatnego, aby go do publiczn. éj podała wiadomości: „Z Lizbony, d. 17. Paźdz. . . . . . Gdym wtenczas w Monachium bronił Dom Miguela, powiedziałem tylko, że to, co o nim mówią, bardzo przesadzono; teraz zaś utrzymuję, że wszystko, co o nim dotąd donoszono, czystém jest kłamstwem i najniegodziwszym wymysłem. Dom Miguel należy do rzędu najlepszych Monarchów, którego daj Boże, żeby większa część innych naśladować chciała. Tyle posiada on religii i wewnętrznéj wiary, ile, niemówię między Xiążętami, ale nawet między pospolitymi ludźmi znaleźć trudno. Obecnie żyje prawie wyłącznie z własnego majątku, którego największą część obraca na wspomożenie biednych rodzin, mianowicie rodzin powstańców, którzy dzieci i żony swoje opuścili. Miłość i entuzyazm ludu dla Dom Miguela opisać się niedaje; ja sam byłem świadkiem tego nietylko w Lizbonie, ale też na całéj drodze od Elvas aż do stolicy. Gdy się wybierał do armii, prawie cała szlachta mu towarzyszyć chciała, w ten sposób, iż większéj części za to dziękować musiał, gdyż nikt by niebył pozostał, któremuby mógł ważniejsze powierzyć służby. Prawda, że podstęp i zdrada wszystkich się chwyciły obrzydłych środków, aby wyjazd jego do armii opóźnić, albo zupełnie zniweczyć, obawiając się skutków tego stanowczego kroku; ale właśnie to wtenczas pokazała się cała stałość jego. Kommissarz prowiantu, przed nim jadący z sztabem generalnym, aż do Koimbry żadnego niemiał kwitu do podpisania względem utrzymania w podróży; wszystko mu mieszkańcy dobrowolnie ofiarowali. Równie zaopatrzono szpitale militarne w wszelkie potrzeby przez dobrowolne składki. Radbym zapytał się świata całego, czy Monarcha, odbierający od ludu swego tak świetne dowody przywiązania, zasługuje na imie tyrana i okrutnika? Wszakże — bo to się niejednemu lepiéj na co przyda — słowom moim wiary niedadzą. Flota Dom Miguela, choć w nocy znienacka napadnięta, biła się onegdaj z nadzwyczajném męstwem. Sartorius został raniony i musiał uciec. Gdyby Dom Miguel miał dobrych Generałow, jużby było po całéj woj-

nie. . . . Dom Miguel nielubi owych tak nazwanych Liberalistów, ani modnych Konstytucyonistów; to jego całą zbrodnią!"

Anglia.

Z Londynu, dnia 21. Listopada.

Względem adresów skierowanych do N. Pana na korzyść Holandyi, powiada Times: Mówią dużo o parcyalnym adresie z pewnych części Hrabstwa Essex do Króla Jmci przeciw tak nazwanéj wojnie holenderskiéj, wojnie przeciw „starodawnym przymierzeńcom" naszym, i podobnemi tym nadzianym słowy. Stósownie do ducha osoby, która się na zgromadzeniu Konserwatywów w Cityi tak odznaczyła, łatwo domyśleć się można, skąd owa nowa protestacya holenderska wyjdzie. Spodziewamy się zresztą, że klub ten kupiecki wyhałasowawszy się przeciw przedsięwzięciom ku oswobodzeniu Antwerpii, wskaże téż jakiekolwiek środki, aby załatwić sprawę belgijską przyjemniejszą i słodszą drogą. Ponieważ pryncypia i zasady słusznego traktatu jednozgodném przyzwoleniem 5 mocarstw zostały oznaczone, niektóre zaś z tych mocarstw naturalném i chwalebném uczuciem osobistego przywiązania powodowane wzbraniają się użyć gwałtu ku wykonaniu traktatu, niezgadzającego się z życzeniami Króla Holandyi, całe te układy byłyby czczą i martwą literą, jeśliby niechciano innym 2 mocarstwom przyznać prawa, przywieść ów traktat do skutku. Zatargi między Holandyą i Belgią niemogłyby inaczéj dać się usunąć, jak tylko przez wojnę między niemi samemi, która, jakikolwiekby był jéj momentalny wypadek, bez wątpienia w innych ościennych państwach znalazłaby swoich popieraczów a takby się co raz bardziéj w Europie szerzyła."

Dzisiejszy Morning Herald zawiera, co następuje: Powstawanie na kupców angielskich, protestujących przeciw wojnie z Holandyą na korzyść zięcia Ludwika Filipa i jego spokojnych wojaków, z taką natarczywością się ponawia, iż jawnie stąd wynika, jak nieobrotném jest wyrażenie opinii publicznéj w złéj sprawie. A jednak lepiéj, że rząd niekiedy usłyszy mowę prawdy zbawienną, chociaż czasem nieprzyjemną, aniżeli że odezwy łudzące i zwodnicze pochlebstwa go z błędu w błąd prowadzą i nareszcie o zgubę przyprawiają. — Ministeryalne dzienniki mówią teraz o podobieństwie do prawdy, że „niestały i wahający się Król Holandyi" przez oświadczenia kupców angielskich na rzecz i korzyść jego w postanowieniu swojém, nieustąpić z warowni Antwerpskiéj, utwierdzony został. To pierwszy raz, że nam ktoś o niestałości Króla Holandyi prawi. Ze wszystkich monarchów Europy nikt od takowego zarzutu dalszy od niego. Niedostatek stałości, wahanie się i tym podobne ułomności Królowi Wilhelmowi tak są obce, jak żadnemu monarsze na świecie."

Sun powiada: Jest to najniezawodniejsza, że Xiążę Tallejrand w imieniu rządu swego Lorda Palmerston z naleganiem wezwał, aby gabinet nasz rząd Donny Maryi w Portugalii uroczyście uznał, i że Lord Holland dzielnie popierał to wezwanie Xięcia. Lord Palmerston wszelako poczytuje zwycięztwo Dom Pedra dotychczas za wątpliwe, niechce więc jeszcze wystąpić z uroczystém uznaniem regencyi Portugalskiéj.

Rozmaite wiadomości.

W Filadelfii, w Stanach Zjednoczonych, budują teraz jeden okręt o 3 pokładach, największy ze wszystkich dotąd znanych. Dźwigać on będzie 140 dział i nazywać się Filadelfia; lecz utrzymują, iż zaczyna już od długiego budowania próchnieć na warsztacie.

Donoszą z Chin, że Wice-Król prowincyi Kiang-si, nadwerężywszy kassę publiczną, połknął tak wiele listków złota, iż się tym sposobem otruł. A zatém aż do ostatniéj chwili życia miał wielki apetyt na złoto, lęcz bynajmniéj niemiał chęci wpaść w ręce kata chińskiego. Ktoby go był anatomicznie rozbierał, byłby znalazł honoraryum w jego brzuchu, bo zaiste musiał połknąć dużą porcyą listków złotych, kiedy aż życie postradał. A miał tylko zamiar wykurować się homeopatycznie z swojéj moralnéj słabości przywłaszczania sobie cudzych pieniędzy i przez zapomnienie wziął dozys allopatyczną. (Rozm. Lw.)

Pewien podróżnik, który wschód zwiedzał, opisuje sposobem następującym upicie się za pomocą opium: Zaledwo godzina minęła jak z początku jeden gran opium, a potém cztery zażyłem, i wnet uczułem się być przeniesionym w stan prawdziwie szczęśliwy, w stan zupełnéj umysłowéj i fizycznéj obojętności na wszelkie cierpienia; uczułem się być wyższym nad wszelkie dolegliwości ziemskie i widziałem, jak wszystko, co było odrażające lub nieprzyjemne, znikało powoli, a przeciwnie wszystko piękne i dobre tysiąc-krotnie lepszém i piękniejszém wydawało się. Podwójnie, niech tak rzekę, istniałem, moje albowiem za pomocą opium przekształcone ja po nadziemskich bujało krainach i z głębokiém, pełném udziału, rozczuleniem poglądało na moje zwyczajne trzeźwe ja. Całą przyszłość moję widziałem przed so-

bą w najpiękniejszych kolorach, wszelako tylko umysłowe rozkosze malowała mi fantazya, i to jest właśnie, co pijanego z opium daleko wyżéj stawia nad pijanego winem. Zresztą zażywającego opium niemożna bynajmniéj równać z pospolitym pijakiem, bo gdy ten ma upodobanie w hałasowaniu i krzyku, tamten szuka spokoju i samotności, Gdy ów np. przy pięknéj kobiecie łatwo niegrzecznym się staje, ten zajmuje się rozbieraniem jéj moralnych przymiotów, które fantazya jego upięknia i przedmiot upodobania swojego uwielbia w cichości. Pijany za pomocą opium niedopuści się najmniejszego nadużycia, nigdy rozumu niestraci i nawet z podwojoną siłą jest mocen wykonywać pracę umysłową; tylko w mówieniu zapomina często połowę słów, które chciał wyrazić. Oprócz opium mają Turcy i Arabowie rozmaite jeszcze rośliny z wielorakim skutkiem; jedne zapalają, drugie pobudzają ciągle do śmiechu i t. d. Lecz wszystkie te substancye są tak szkodliwe zdrowiu, że tylko bardzo rzadko należy robić z nich użytek; na samym nawet wschodzie są zakazane. (Rozm. Lw.)

W Dublinie ujęto niedawno złodzieja, który był osobliwszym dziwakiem; nic on nieukradł z rzeczy należących do mężczyzn, lecz ile mógł okradał kobiety; czynił to przez zemstę, iż był w miłości zdradzony; znaleziono w jego mieszkaniu mnóstwo pierścionków, miniatur, medalionów z włosami, a nawet listów romansowych.

Rzut oka na Słowiańszczyznę.

(Z Dzien. Powsz. Warsz.)

Rzuciwszy okiem na Europę postrzegamy, że trójkąt między punktami Cadix, Dunquerque, Lavalette, t. j. Portugalia, Hiszpania, Francya, Belgia, część Szwajcaryi i Włochy, zajęte są przez ludy, których mowy córkami są języka łacińskiego. Kraje te zamieszkują następcy Rzymian.

Drugi trójkąt, ale przewrócony, którego szczyt znajduje się w Szwajcaryi na górze St. Gotharda, a końce podstawy: jeden w Islandyi, a drugi za Finlandyą, zamieszkany jest przez ludy rodu Germańskiego. Jakoż Anglicy, Szkoty, Irlandczykowie, Holendrzy, Niemcy, część Szwajcarów, Duńczyki, Norweżanie, Szwedy, i część mieszkańców Pruss, Kurlandyi, Inflant, Estonii i Finlandyi, mówią językiem do siebie zbliżonym, dyalektami mowy germańskiéj.

Nareszcie trzeci na bok leżący trójkąt obejmuje narody słowiańskie. Szczyt tego trójkątu naznaczyćby można w górach czeskich, Fichtelgebirge, skąd jedno ramie idzie grzbietem lasu Czeskiego (Böhmerwald), źródłami Murawicy (Mur), Drawy i Sawy, wschodnim brzegiem Adryatyku, Czarną górą (Montenegro) Bałkanem aż do Warny nad morzem Czarném leżącéj; drugie przerzynając Łabę (Elbę), Odrę i Wartę, biegnie równolegle z południowo-wschodnim brzegiem Baltyku, i sięga ujścia Onegi do morza Białego i lodów Nowéj Ziemi (Nowaja Zemlia).

Kraje w tym trójkącie słowiańskim objęte, są według nazwisk dzisiejszych następujące:

1. Całe prawie Cesarstwo Austryackie z wyjątkiem prowincyi włoskich Tyrolu, właściwego Arcy-Xięstwa Austryackiego, i części Styryi, Korytańska (Karynty) Krainy (Karnioli).
2. Wschodnia cząstka Królestwa Saskiego.
3. Mała część Królestwa Pruskiego położona między Łabą a Odrą, oraz wszystkie prowincye tegoż Królestwa na prawym brzegu Odry położone.
4. Całe prawie Cesarstwo Rossyjskie w Europie z Królestwem Polskiém.
5. Rzeczpospolita Krakowska.
6. Północna połowa Turcyi europejskiéj.

Kraje te; osobliwie prowincye na południu Karpat leżące, należą bezsprzecznie do najpiękniejszych w Europie. Wszystkie, zacząwszy od Czech aż do Dońskich Kozaków, są żyzne i urodzajne. Ukrainę zwano od dawna ogrodem wschodniéj Europy. Rzeki zaś jak Odra, Wisła i Dźwina płynące do Baltyku, Dyna do morza Białego, Wołga do Kaspijskiego, a Don, Dniepr, Dniester i Dunaj do Czarnego, oraz położenie między temi 4ma morzami, otwierają dla krajów tych niewyrachowane korzyści handlowe.

Mimo tego wszystkiego narody słowiańskie, chociaż co do liczby nieustępują Germanom ani ludom szczepu rzymskiego i chociaż siedziby ich w Europie prawie tak są obszerne, jak tamtych dwóch pokoleń razem; stoją dotąd na stopniu cywilizacyi tak znacznie niższym od nich.

Główną przyczynę tego znalećby można w rozdzieleniu, w rozdrobnieniu się Słowian. Powodem tego rozdziału był napływ obcych narodów na terrytoryum słowiańskie; a skutkiem utworzenie się oddzielnych pokoleń i dyalektów słowiańskich.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Na wniosek realnego wierzyciela mają być obydwie części wsi Kobylniki Wojciechowi Żeromskiemu należące w departamencie Poznańskim w powiecie Szamotulskim położone, wraz z borami na 50,403 tal, 12 sgr. 11 fen. są-

dawnie otaxowane, drogą konieczněj subhastacyi publicznie sprzedane, do czego terminą:

na dzień 5. Marca 1833.,
na dzień 8. Czerwca 1833. i
na dzień 10. Września 1833.

przed południem o godzinie 10., z których ostatni jest peremtoryczny, przed Sędzią Ziemiańskim Hebdman w tutejszym sądowym lokalu oznaczono. Ochotę do kupna mających wzywamy do licytowania, a najwięcej dający spodziewać się może przybicia, jeżeli przeszkód prawnych niebędzie, przytém się wzmiankuje, iż w lasach znajdujące się do ubicia zdatne drzewo, w taxe dóbr tychże obrachowane na 15,201 tal. 28 sgr. już jest zawarte. Taxa, jako i warunki kupna w każdym czasie w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 1. Października 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Młyn wodny we wsi Koszczorze powiecie Babimoj-tskim pod liczbą 3. leżący młynarzowi Stellmacher należący i sądownie na 2500 Tal. oceniony będzie drogą exekucyi w terminach na

dzień 2. Listopada r. b.,
dzień 11. Stycznia, i na
dzień 15. Marca r. prz.

tu wyznaczonych, z których ostatni peremtorycznym jest publicznie najwięcéj dającemu przedany. Chęć kupienia mający wzywają się nań niniejszém.

Taxę i warunki kupna codziennie w registraturze naszéj przejrzeć można.

Międzyrzecz, dnia 29. Maja 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Majętność Pogrzybowska w powiecie Odalanowskim położona, do massy sukcessyjno-likwidacyjnéj niegdy Ignacego Karnkowskiego należąca, która na 148,465 Tal. 27 sgr. 8 fen. otaxowana została, na żądanie Kuratora massy w całości lub w następujących częściach:

1) dobra Sulisław ocenione na Tal. 31,341 sgr. 15 fen. 6,
2) dobra Rąbczyn i Jelitów otaxowane na Tal. 45,074 sgr. 21 fen. 6,
3) dobra Pogrzybow, Dembin, Figiel, Nasieraje, Karczma Bykoronica ocenione na Tal. 66,952 fen. 7,

publicznie najwięcéj dającemu sprzedaną być ma, którym końcem nowy termin licytacyjny, gdy w ostatnim na dniu 2. m. b. żadne licytum podane niezostało, na

dzień 15. Stycznia 1833.

zrana o godzinie 9téj przed Deputowanym Wnym Sędzią Ruschke tu w miejscu wyznaczony został.

Zdolność kupienia i zapłacenia posiadających uwiadomiamy o terminie tym z nadmienieniem, iż warunki kupna w naszéj Registraturze znajdują się.

Krotoszyn, dnia 23. Sierpnia 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Że kupiec tutejszy Jan Coligny i przyszła małżonka jego Teofila Nowicka w kontrakcie przedślubnym spolność majątku i dorobku w przyszłém małżeństwie swojém wyłączyli, podaje się do publicznéj wiadomości.

W Poznaniu, dnia 22. Października 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 29. Listopada 1832.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . . .	$91\frac{1}{3}$	$90\frac{5}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$95\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	$97\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pruskie	$99\frac{3}{4}$	—
Szląskie	105	—

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 30. *Listopada* 1832.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . . .	1	18	6	—	1	20	—
Żyto	1	—	—	—	1	2	6
Jęczmień . . .	—	18	—	—	—	20	—
Owies	—	15	—	—	—	16	3
Tatarka . . .	—	27	—	—	1	—	—
Groch	—	25	—	—	1	—	—
Ziemiaki . . .	—	8	—	—	—	9	—
Siana cetnar à 110 ff. . . .	—	17	—	—	—	18	—
Słomy kopa à 1200 ff. . .	3	10	—	—	3	15	—
Masła garniec	1	15	—	—	1	20	—